RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, wtorek 19 września 1944 r. | Nr. 62(134)

POMOC Z ZACHODU

Wczorajszy przelot nad Warszawą pokaźnej liczby amerykańskich czteromotorowców, zrzucających na spadochronach amunicyjną i żywnościową pomoc dla Warszawy, obudził żywiołowy entuzjazm całej znękanej ludności. Z każdej piersi wyrywał się z ulgą okrzyk: Nareszcie!

Zapowiedziana już blisko tydzień temu, ta bezpośrednia pomoc anglosaska stanowi dalsze przełamanie naszego tak długiego osamotnienia. Obok rozwijającej się stopniowo pomocy sowieckiej otrzymujemy teraz także pomoc Zachodu — tego Zachodu, który i przy pokonywaniu ostatecznym Niemiec i przy organizowaniu pokoju mieć będzie głos decydujący. Fakt zaś, że pomoc ta nadeszła bezpośrednio po zamknięciu konferencji w Quebec, gdzie i w sprawie polskiej zapadły ważne decyzje, ma swoją wymowę.

Należy się spodziewać, że pomoc anglosaska, zademonstrowana wczoraj, będzie nie doraźną tylko, ale systematyczną i że jej należyte zorganizowanie pozwoli przy następnych zrzutach uniknąć pewnych błędów taktycznych pierwszej próby. Na razie wystarczy, że nam przelot wczorajszy zademonstrował realnie głos Anglii i Ameryki:

— Jesteśmy z wami!

Rycerze konjunktury

Jednolity początkowo front wewnętrzny Powstania, znalazł się ostatnio pod coraz silniejszym działaniem sił odśrodkowych, które starają się go złamać w imię własnej korzyści. Zwracając uwagę na ten fakt, podnosi „Robotnik", że te elementy

„wysnuwają ideologię rezygnacji ze wszystkiego, co reprezentuje rząd w Londynie i podziemne organa naszego państwa w Kraju na rzecz bezwarunkowej ugody z Rosją, a nawet wprost bezwarunkowej wobec niej kapitulacji".

„Robotnik" podnosi, że

„owe grupki odśrodkowe w dzisiejszej ciężkiej sytuacji zaczynają skupiać koło siebie najrozmaitszych rycerzy konjunktury, wczoraj sprzedających się sanacji, a dziś przyjmujących rzekomo ochronną barwę orientacji rosyjskiej. Propagandą swą i zachowaniem podrywają oni front wewnętrzny powstania warszawskiego".

Organ P. P. S. wzywa te czynniki do opamiętania.

Amerykanie nad Warszawą

Wczoraj ok. godz. 14-ej pojawiły się nad Warszawą wielkie eskadry samolotów amerykańskich, ogółem ponad 70 maszyn.

Samoloty zrzuciły paręset zasobników na spadochronach. Widok potężnej flotyli powietrznej naszych sojuszników, wiozącej pomoc dla Warszawy, wywołał olbrzymi entuzjazm ludności.

Niestety, znaczna część zrzutów, dokonywanych z wysokiego lotu, spadła na tereny zajęte przez Niemców.

W trakcie przelotu Amerykanów operowały też bombowce sowieckie, atakując rejon Ogrodu Saskiego.

Sowieckie samoloty i działa atakują Niemców w Warszawie

W wielkim nalocie nocnym z soboty na niedzielę (16—17 b. m.) bomby sowieckie spadły także na Wolę, rażąc na ul. Wolskiej kolumny wojskowe niemieckie, posuwające się ku zachodowi.

Przez całą następną dobę trwała ożywiona akcja sowieckiego lotnictwa i artylerii, skierowana przede wszystkim na Sejm, Al. Szucha i Litewską (duże pożary) i Park Ujazdowski.

17.IX popołudniu pociski spadły m. in. na BGK, Muzeum Narodowe, Sejm, Dolinę Szwajcarską. Bunkier na Szopena 1 został rozbity. Na Okęciu były wybuchy w rej. Skody i wieży 1 pułku lotn. Bombowce zaatakowały też Boernerowo oraz fabryki: Lilpopa i Gerlacha. Bronią pokładową ostrzeliwali lotnicy sowieccy Niemców na Powiślu i przyczółek na warszawskim brzegu mostu Poniatowskiego.

Daje się zauważyć osłabienie ognia niemieckiej artylerii przeciwlotniczej.

Masowe wysiedlenia

W powiecie warszawskim Niemcy nakazali masowe wysiedlenia ludności oraz przymusową rejestrację mężczyzn od 15 do 60 lat. Najostrzej uderzyło to w okolice Piaseczna. Ludność chroni się ucieczką i kryje po lasach.

W rejonie Tarnowa—Dąbrowy Niemcy wysiedlili przymusowo kilkanaście wsi, pozwalając zabierać tylko ręczny bagaż

NA FRONCIE WARSZAWY

Śródmieście nękane ogniem

Dwa dni ostatnie minęły w śródmieściu o tyle spokojniej, że **Niemcy nie podejmowali żadnych większych akcji zaczepnych.**

Trwa natomiast ogień nękający, kierowany na różne ulice śródmieścia. Przez cały dzień 17.IX „krowy", granatniki i działa strzelały w dzielnicę południową. Liczne pociski padły też na Sienną, Złotą, Twardą i Żelazną.

Niemcy ewakuowali budynki Sztabu Głównego i Pałacu Brühlowskiego.

W dalszym ciągu nieprzyjaciel wysadza w powietrze objekty na Okęciu.

Czerniaków walczy zaciekle

Oddziały AK na Czerniakowie stawiają nadal zażarty opór niemieckiemu naciskowi. Sytuacja nie ulega pogorszeniu.

W Mokotowie po wielokrotnych nalotach „Stukasów" i intensywnym bombardowaniu z dział, moździerzy i granatników — natarcie niemieckie doprowadziło do zajęcia 16.IX. Fortu Legionów Dąbrowskiego. Natarcie na nasze pozycje na zachód od ul. Belwederskiej odrzucono po całodziennej ciężkiej walce.

Ataki niemieckich nurkowców na Mokotów wyrządziły duże straty wśród ludności cywilnej. Zginął m. in. płk.-lek. Edward Loth, profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

Przy nalotach interweniowała sowiecka artyleria przeciwlotnicza lub myśliwce sowieckie.

Żolibórz: 24 czołgi w 4 dni!

Niemcy nie podejmowali na Żoliborzu żadnej akcji zaczepnej. Oddział AK w wypadzie zniszczył nieprzyjacielski ckm, obsługę wybito.

Nastąpiło tu więc znaczne odprężenie po całodziennych ostrych walkach dn. 16 b. m., kiedy Niemcy nacierali z Marymontu na odcinek północny silnymi zespołami broni pancernej i piechoty. **Wszystkie natarcia załamały się. W ciągu jednego dnia spalono tu siedem czołgów niemieckich i kilka uszkodzono.**

Od 13-go 16-go b. m. oddziały AK w walkach na Żoliborzu zniszczyły lub uszkodziły 24 niemieckie czołgi, działa szturmowe i samochody pancerne. Zniszczono 3 ckm-y. Zabito ponad 100 Niemców.

Spadochronowa inwazja w Holandii

W dniu 17 b. m. w godzinach popołudniowych wojska alianckie dokonały spadochronowej inwazji w rejonie ujścia Renu w Holandii. W akcji wzięło udział przeszło 1.000 wielkich samolotów transportowych i holowniczych.

W lądowaniu brały udział liczne jednostki brytyjskie, kanadyjskie i polskie. Rejonem akcji są okolice trzech miast holenderskich – Tilburgu, Eidhoven i Nijmegen.

Celem akcji ma być opanowanie wielkiego holenderskiego węzła wodnego, uważanego za szczególnie silną linię obrony niemieckiej na północ od linii Zygfryda.

O znaczeniu podjętej operacji mówi rozkaz dowództwa alianckich sił powietrznych. „Od sukcesu waszej dzisiejszej misji, od bojowości, zimnej krwi i odwagi sił desantowych zależy, czy nastąpią szybkie decyzje na zachodzie' czy też trwać będą długie bitwy".

Linia Zygfryda nie istnieje

Ostre walki na linii Zygfryda trwają nieustannie. W miejscach szczególnego zagrożenia, jak naprzykład na południowschód od Akwizgranu, opór niemiecki wzmógł się poważnie.

Niemniej na całym froncie ataku, wynoszącym paręset kilometrów, alianci odnoszą nieustające sukcesy. W wyniku uzyskanego pod Akwizgranem wyłomu wojska alianckie opanowały część autostrady, prowadzącej do Kolonii, zbliżając się do tego miasta na około 40 kilometrów.

Niewątpliwie w najbliższym czasie należy spodziewać się dalszego wzrostu oporu niemieckiego, płynącego z poczucia, że gra idzie tutaj o szczególnie doniosłą i ostatnią stawkę. Czy jednak opór ten może być skuteczny? — Odpowiedzią na to może być, między innymi, ton propagandy niemieckiej, która ze zwykłą giętkością zaczyna przyzwyczajać społeczeństwo własne do konieczności opuszczenia i tej linii oporu.

„Linia Zygfryda nie istniała nigdy" — pisze np. jeden z korespondentów berlińskich, powołując się przytem na źródła urzędowe. Według tej nowej tezy Niemcom może bardziej odpowiadać swobodna walka w głębi kraju.

Jak Niemcy atakowali Starówkę?

Przejęty przez AK rozkaz bojowy niemieckiego dowództwa z dn. 18 sierpnia do natarcia na Stare Miasto, obrazuje jak bardzo znacznymi siłami Niemcy zdobywali Starówkę.

Do wykonania zadania głównego, którym było natarcie na Stare Miasto od strony Żoliborza, ghetta i Placu Teatralnego, wyznaczono następujące siły:

- 10 (dziesięć) batalianów piechoty,
- 2 bataliony saperów,
- 1 kompania czołgów „Tygrys" (9 czołgów z dzia.ami 150 mm).
- 20 dział szturmowych 75 mm,
- 50 goliatów,
- 6 dział 75 mm,
- 2 moździerze 280 mm,
- 2 działa 380 mm,
- 1 moździerz 600 mm,
- 1 pluton miotaczy min, pewna ilość miotaczy płomieni,
- 1 pociąg pancerny (18 ckm-ów i bateria 150 mm).

Każdego dnia bombowce niemieckie przeprowadzały od 5 do 12 nalotów na Starówkę.

Nasze oddziały opuściły Stare Miasto w nocy z 1 na 2 września. Natarcie niemieckie wykonywane siłami, które wyżej wyliczamy, rozpoczęło się 19.VIII. Przeciwstawialiśmy się więc tej nawale ognia, żelaza i nieustannym szturmom przez pełnych dni czternaście.

WZW